ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA

VOL. III, 5 SECTIO H 1969

Z Katedry Ekonomii Politycznej Wydziału Ekonomicznego UMCS
Kierownik: doc. dr Augustyn Woś

Augustyn WOŚ

Opłacalność produkcji rolniczej w ocenie chłopów

Рентабельность сельскохозяйственной продукции в оценке крестьян

Caractère lucratif de la production agricole selon les opinions des paysans

Poznanie opinii producentów rolnych na temat opłacalności poszczególnych kierunków produkcji i gospodarstwa jako całości ma istotne znaczenie dla sterowania rozwojem produkcji rolniczej i planowego kształtowania jej struktury. Centrum uruchamia określone bodźce ekonomiczne, które kształtują obiektywne warunki produkcji rolniczej. Bodźce te są jednak różnie przyjmowane przez rolników. Zawsze istnieje pewna niewspółmierność pomiędzy siłą bodźca a reakcją producenta rolnego. Jeśli bodziec nastawiony jest na wywołanie w „rynkowych" gospodarstwach reakcji A, to rzeczywista reakcja w całej populacji gospodarstw jest mniejsza o wielkość α, która jest funkcją inercji produkcji, nieznajomości nowych warunków produkcji, oczekiwania producentów na utrwalenie się nowych relacji opłacalności itd. Ową różnicę $(A - \alpha)$ nazwać moglibyśmy *stopniem percepcji bodźców ekonomicznych* przez producentów rolnych.

Jakkolwiek opinie poszczególnych producentów o opłacalności produkcji rolniczej są najczęściej nie w pełni prawidłowym obrazem rzeczywistości (ze względu na wydatny wpływ czynników „świadomościowych"), to jednak muszą być brane pod uwagę przez politykę gospodarczą, gdyż według tych właśnie opinii producenci podejmują swoje decyzje. Musimy więc znać nie tylko siłę uruchamianych bodźców, ale również stopień ich percepcji przez producentów rolnych.

Opinie producentów rolnych i motywy ich decyzji można badać tylko drogą bezpośrednich wywiadów. Pierwsze tego rodzaju badanie

zostało przeprowadzone w r. 1959 przez M. Pohorille i M. Stańczyka [1], a następnie powtórzone w r. 1961 przez M. Pohorille i A. Wosia.

Wyniki obu wywiadów zostały podsumowane w pracy M. Pohorille i A. Wosia.[2] Nie ulega kwestii ,iż tego rodzaju badania muszą być powtarzane, gdyż zmieniają się zarówno ekonomiczne warunki produkcji, jak i sposób reagowania producentów rolnych na bodźce ekonomiczne. Nie jest bowiem prawdą, iż rolnik zawsze reaguje tak samo. Zdobywa on ciągle nowe doświadczenie, coraz silniej wiąże się z rynkiem, doskonali metody swojej kalkulacji ekonomicznej itd. Pod wpływem polityki ekonomicznej ulega modyfikacjom charakter gospodarstwa chłopskiego, cel jego produkcji, „nastawienie ekonomiczne" itp.

Badania motywacyjne prowadzi się w Polsce na niewielką stosunkowo skalę. Poza wspomnianymi, kilka wycinkowych badań przeprowadzono ostatnio w Instytucie Ekonomiki Rolnej, a ich wyniki wykorzystano do syntez w sprawie gospodarki paszowej [3], analizy procesów inwestycyjnych w gospodarstwach chłopskich itp. Z myślą o kontynuowaniu wcześniej rozpoczętych studiów, w r. 1966 przeprowadzono na terenie woj. lubelskiego specjalną ankietę motywacyjną. Nie stanowiła ona jednak prostego powtórzenia badań z r. 1959 i 1961. Jej głównym celem było określenie wpływu kompleksowo rozumianego uprzemysłowienia regionu na sposób rozumowania ekonomicznego i mechanizm podejmowania decyzji produkcyjnych wśród rolników indywidualnych. Szło więc o zbadanie czy uprzemysłowienie regionu i pojawienie się możliwości zarobkowania poza rolnictwem wpływa na motywy produkcyjnych decyzji chłopów. Pełne wyniki tego badania ogłoszone zostały w specjalnym numerze „Zeszytów Badań Rejonów Uprzemysławianych".[4] Poza odpowiedziami w sprawie wpływu uprzmysłowienia regionu na motywy decyzji (co było głównym tematem badań), przeprowadzona ankieta dostarczyła cenny materiał do ustalenia opinii producentów rolnych o opłacalności poszczególnych kierunków produkcji rolniczej. Opinie te mają wartość poznawczą same przez się, niezależnie od głównego tematu badań ankietowych. One to właśnie stanowić będą przedmiot niniejszego artykułu. Pozostawiamy więc na boku problemy związane z uprzemysłowieniem regionu, a badamy wyłącznie opinie chłopów o opłacalności

[1] Por. „Biuletyn Naukowy Wydziału Ekonomicznego WSNS" 1959, nr 1.

[2] M. Pohorille, A. Woś: *Motywy produkcyjnych decyzji chłopów*, PWE, Warszawa 1962.

[3] B. Kowalczyk: *Ewolucja opinii rolników o zastępowaniu zbóż mieszankami pasz treściwych* [w:] *Rynek pasz treściwych w Polsce*, SIB (masz. powielony), Warszawa 1968, s. 140—187.

[4] A. Woś: *Wpływ uprzemysłowienia na motywy produkcyjnych decyzji chłopów*, „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych" 1968, nr 28.

poszczególnych kierunków produkcji rolniczej tak, jak zostały one sformułowane w odpowiedziach respondentów.

Możliwość uogólnienia wyników tych badań zmniejsza niewątpliwie fakt, iż ankietę przeprowadzono tylko w jednym województwie, co zostało zdeterminowane potrzebami głównego tematu. Obok dość oczywistych mankamentów, lokalizacja ta ma również pewien walor; pozwala mianowicie uzyskać zbiorowość stosunkowo homogeniczną, co jest niezwykle istotne przy wszelkiego rodzaju ankietach porównawczych.

Zbadano 433 gospodarstwa, wśród których 18% stanowią gospodarstwa chłopów-robotników, 23,8% gospodarstwa zarobkujące (poza gospodarstwem rolnym pracują członkowie rodziny, a nie głowa rodziny) i 38,2% gospodarstwa nie zarobkujące. Dobór badanych obiektów był celowo-losowy, tak że struktura obszarowa gospodarstw jest w naszej próbie prawie identyczna jak w populacji ogólnej. Reprezentatywność próby, zarówno co do jej liczebności, jak i składu wewnętrznego, ocenić należy pozytywnie.[5]

1. PRIORYTETOWE KIERUNKI PRODUKCJI ROLNEJ

Ankieta nasza zmierzała do określenia poglądów respondentów na opłacalność poszczególnych kierunków produkcji rolnej. Informacje w tej sprawie mają dla nas podwójne znaczenie. Po pierwsze — mogą dostarczyć informacji o tym, jak uruchamiane przez państwo bodźce ekonomiczne są odbierane przez producentów rolnych i jak — ich zdaniem — kształtuje się obecnie relatywna opłacalność poszczególnych kierunków produkcji. Po drugie — zespół zebranych informacji pozwala nam odkryć mechanizm kalkulacji ekonomicznej oraz (przez zestawienie poglądów respondentów z materialnymi faktami mającymi miejsce w ich gospodarstwach) poznać motywy podejmowanych decyzji, wśród których opłacalność jest tylko jednym z wielu. Spróbujmy wpierw określić relatywną opłacalność poszczególnych kierunków produkcji.

Jedno z pytań naszej ankiety zmierzało do ustalenia, jaki kierunek produkcji jest — zdaniem respondenta — najbardziej opłacalny. Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że w ostatnich latach nastąpiło poważne rozproszenie opinii w sprawie najbardziej opłacalnych kierunków produkcji oraz została złamana przez wiele lat urzymująca się hegemonia produkcji zwierzęcej, a zwłaszcza trzody chlewnej. Dzisiaj tylko 7,4% gospodarstw daje priorytet trzodzie chlewnej, podczas gdy z wcześniejszych badań wynikało, iż z górą $1/3$ gospodarstw stawiała trzodę na pierwszym miejscu pod względem opłacalności produkcji.

[5] *Ibid.*

Niewielki jest też odsetek gospodarstw dających priorytet produkcji bydlęcej (młode bydło rzeźne i mleko) oraz produkcji drobiarskiej. Na czoło wysuwają się natomiast kontraktowane rośliny przemysłowe, które preferuje 40—80% badanych gospodarstw.

Ta zmiana poglądów na temat opłacalności poszczególnych kierunków znajduje pełne uzasadnienie w ewolucji systemu bodźców ekonomicznych dla indywidualnego rolnictwa. W ostatnich 5 latach dokonano licznych korekt cen, które w większości preferują produkty roślinne. Wyniki naszych badań dowodzą, że producenci rolni poprawnie i stosunkowo szybko apercypują bodźce ekonomiczne. Wnosić stąd można, że stopień mobilności czynników wytwórczych w indywidualnej gospodarce chłopskiej oraz możliwości przestawień strukturalnych są dość duże.

Indywidualni producenci rolni reagują zwykle wprost na samą zmianę ekonomicznych warunków produkcji. W wyniku dokonanych ostatnio zmian relacji cen, opłacalność produkcji zwierzęcej zmieniła się mniej niżby to wynikało z reakcji producentów rolnych. Produkty zwierzęce (a zwłaszcza młode bydło rzeźne) są nadal wysoko opłacalne i wątpić można, by ich opłacalność (w wyrażeniu absolutnym) zmniejszyła się. Raczej nie. Skąd zatem biorą się owe zmiany ocen i poglądów? Otóż uwzględnić tu trzeba, że oceny indywidualnych producentów kształtowane są zwykle przez bieżąco zmieniające się warunki rynkowe. Uogólnieniem tych zjawisk jest znana w nauce ekonomiczno-rolniczej teza, że wrażliwość na zmiany cen jest relatywnie największa tuż po ich wprowadzeniu. Najpierw zmieniają się oceny, które następnie oddziałują na decyzje produkcyjne. Z czasem jednak cały układ wraca do „normy", a cenowa elastyczność produkcji zmniejsza się. Na potwierdzenie tego przytoczyć można przykład z oceną opłacalności młodego bydła rzeźnego. Przytaczana tu ankieta M. Pohorille i A. Wosia z r. 1961 przeprowadzona została 2 lata po zwyżce cen skupu bukatów i wolców. Wówczas to producenci jednomyślnie i bardzo wysoko ocenili opłacalność młodego bydła rzeźnego. Dziś te oceny są o wiele bardziej powściągliwe. Wyżej ceni się kierunki, których opłacalność poprawiono ostatnio. Jest wysoce prawdopodobne, że zachowanie to znajduje wytłumaczenie w psychicznych i socjologicznych pobudkach działania. Trudno to uznać za działanie nieracjonalne. Opisane zachowanie się producentów dowodzi raczej czegoś innego. Z badań wynika, że producenci rolni są bardzo elastyczni w swych decyzjach, że w podstawowej swej masie śledzą zmiany warunków rynkowych i starają się do nich dostosować, poszukując optymalnych dla siebie kierunków produkcji w nowych warunkach.

Uwagę zwraca bardzo wysoki odsetek gospodarstw dających priorytet tzw. produktom marginalnym, gdy chodzi o kształtowanie absolut-

nego poziomu dochodów gospodarstwa, ale jednocześnie charakteryzujących się wysoką stopą opłacalności. Są wśród nich uprawy nasienne, zioła, trawy itp. rośliny, które zajmują zwykle kilkuarową działkę. Ta wysoka ocena opłacalności roślin marginesowych jest czymś nowym. Co prawda rośliny te zawsze miały wysoką stopę opłacalności, ale w przeszłości konkurowała z nimi skutecznie trzoda chlewna, której cena miała charakter kompensacyjny (w stosunku do niskich cen dostaw obowiązkowych). Obecnie relacje cen uległy zmianie. Przewaga trzody względnie zmalała (z uwagi na wzrost cen zbóż, które stanowią surowiec do produkcji trzody chlewnej), natomiast rośliny przemysłowe utrzymały swoją wysoką pozycję.

Relatywne zmniejszenie się opłacalności produktów zwierzęcych oznacza, że zmalała opłacalność przetwórstwa uszlachetniającego, co ma znaczenie zwłaszcza w warunkach niedostatku siły roboczej.

2. OCENA OPŁACALNOŚCI PRODUKCJI ZBOŻOWEJ

Ankieta nasza zawierała szereg pytań, które zmierzały do oświetlenia opłacalności produkcji zbóż od różnych stron. W związku z tym, że badanie przeprowadzaliśmy kilka miesięcy po podwyżce cen zbóż i pasz treściwych, podjęliśmy próbę określenia wpływu, jaki zmiana ta wywarła na ocenę opłacalności i próbę zbadania związanych z nią zamierzeń na przyszłość. Na koniec chodziło nam o wyjaśnienie, jak ta zmiana odbiła się w świadomości różnych grup respondentów.

Mniej więcej połowa naszych respondentów (46,7%) odpowiada, że produkcja zbóż jest opłacalna, a około 19% lokuje ją na granicy opłacalności. Jest to odsetek pokaźny. Można przesądzić, że opinia ta ukształtowała się głównie pod wpływem ostatniej podwyżki cen zbóż. Zdecydowanie negatywną ocenę opłacalności daje zbożom tylko 9% respondentów. Stwierdzamy więc zasadniczą zmianę opinii w sprawie opłacalności produkcji zbożowej.

Mimo, generalnie rzecz biorąc, pozytywnej oceny opłacalności produkcji zbożowej, bardzo niewielu respondentów (12,2%) zamierza w najbliższym czasie zwiększyć zasiewy zbóż. Nie stanowi to dla nas zaskoczenia; badamy przecież gospodarstwa małe (przeważnie do 10 ha), które z natury rzeczy nie nastawiają się na produkcję zbożową. Pozytywna ocena jej opłacalności ukształtowała się natomiast pod wpływem ostatnich podwyżek cen zbóż.

Większość prowadzonych dotychczas badań ekonomiczno-rolniczych potwierdzała istnienie wolnego rynku zbóż. Utrzymywał się on niezmiennie w całym okresie powojennym, gdyż stale wolnorynkowe ceny zbóż były wyższe od cen skupu państwowego. Ostatnia podwyżka cen zbóż

rozpiętość tę znacznie złagodziła, a w niektórych rejonach zredukowała ją do zera. Nie dotyczy to jednak całej Polski południowej i południowo-wschodniej, które są deficytowe pod względem zbożowym. Było rzeczą nader interesującą zbadać, czy istotnie nastąpiło zrównanie wolnorynkowych i państwowych cen zbóż i jaki jest stan wiedzy respondentów na ten temat.

Respondentom naszym zadaliśmy pytanie: czy po podwyżce cen bardziej opłaca się sprzedawać zboże państwu, czy też na wolnym rynku? Z odpowiedzi na to pytanie wynika, że tylko co dziesiąty respondent jest zdania, iż w nowych warunkach korzystniej jest sprzedawać zboże na wolnym rynku, natomiast $^{2}/_{3}$ naszych respondentów daje zdecydowaną preferencję rynkowi państwowemu, a $^{1}/_{4}$ nie dostrzega różnicy pomiędzy rynkiem wolnym i państwowym. Dane te dowodzą postępującej unifikacji rynku zbożowego.

3. OCENA OPŁACALNOŚCI PRODUKCJI ZIEMNIAKÓW

Pozytywna ocena opłacalności uprawy ziemniaków jest jednomyślna; 96,2% naszych respondentów jest zdania, że roślina ta jest opłacalna.

Interesujące i poznawczo ważne wydawało się nam wyjaśnienie czy ziemniaki są opłacalne ze względu na swoją cenę, czy też cenę trzody chlewnej, która jest finalnym produktem ziemniaków. Opinia w tej sprawie nie jest jednoznaczna. Tylko co piąte gospodarstwo (22,8%) spośród pozytywnie oceniających opłacalność uprawy ziemniaków uważa, że są one opłacalne ze względu na swoją cenę. Dla 52,6% respondentów są one opłacalne ze względu na cenę trzody, a dla 21,8% ze względu na cenę ziemniaków i trzody jednocześnie. Tak więc aż 74,4% respondentów w kalkulacji opłacalności ziemniaków uwzględnia cenę trzody. Wskaźniki te są zasadniczo zbieżne z wynikami, jakie uzyskali M. Pohorille i A. Woś w swoim badaniu przeprowadzonym w r. 1961.

Podkreślenia godny jest fakt, że z górą $^{1}/_{3}$ respondentów (35,2%) nie widzi możliwości zwiększenia plonów ziemniaków w swoich gospodarstwach. Główną przyczyną jest tu niska klasa sadzeniaków. Ustaliliśmy, iż kwalifikowane sadzeniaki kupuje lub wymienia 62,1% naszych respondentów, przy czym nie jest znana częstotliwość tej wymiany.

Spora grupa naszych respondentów (17,6%), nie widząc możliwości zwiększenia plonów, zamierza zwiększyć produkcję ziemniaków drogą rozszerzania ich areału. We wszystkich bez wyjątku przypadkach wzrost areału ziemniaków dokona się kosztem zbóż. Zboża i ziemniaki najczęściej konkurują ze sobą o ziemię. Zmniejszenie areału przewiduje natomiast znikoma część respondentów (tylko 1,1%).

4. OCENA OPŁACALNOŚCI PRODUKCJI TRZODY CHLEWNEJ

a) Poglądy rolników na opłacalność produkcji trzody chlewnej

Ostatnio zmiany cen głównych ziemiopłodów zdeprecjonowały nieco trzodę i obniżyły względną jej opłacalność. Kontraktacyjne ceny trzody nie spełniają już obecnie funkcji kompensacyjnej w stosunku do cen dostaw obowiązkowych, bo i obciążenia z tego tytułu nie są zbyt wielkie i uciążliwe dla rolnictwa. Zmiany te znajdują ewidentne, można powiedzieć nawet drastyczne, odbicie w świadomości producentów rolnych. Aż 38,8% zapytanych przez nas respondentów twierdziło w r. 1966, że chów trzody nie jest obecnie opłacalny. Pozytywną odpowiedź na to pytanie dało tylko 42,5% naszych respondentów. Warto przypomnieć, że jeszcze w r. 1959 odsetek respondentów pozytywnie oceniających opłacalność chowu trzody wynosił 56,9%, a w r. 1961 — nawet 62,6%.[6] Jakkolwiek dane z r. 1959 i 1961 dotyczą innej zbiorowości i nie są wprost porównywalne z wynikami naszej ankiety, to jednak sam fakt spadku atrakcyjności chowu trzody nie może być dziś kwestionowany.

Opinie wyrażone przez naszych respondentów co do opłacalności chowu trzody znajdują pełne potwierdzenie w ich decyzjach. Ustaliliśmy, że w ciągu dwu lat (1963—1965) pogłowie trzody chlewnej ogółem w badanych gospodarstwach spadło o 3,3%, natomiast pogłowie tuczników aż o 12,4%. Stopień degresji pogłowia trzody koreluje dość silnie z poglądami respondentów na temat jej opłacalności, co potwierdza obiektywizm i wiarygodność zebranych w ankiecie opinii i poglądów.

Stosunkowo najmniejsze zainteresowanie rozwojem trzody chlewnej wykazują gospodarstwa chłopów-robotników. W ciągu ostatnich dwu lat pogłowie spadło tu o 12,8%, a więc bardziej niż w grupie gospodarstw niezarobkujących (2%) i zarobkujących (0,8%). Spadek zanotowano zarówno w pogłowiu tuczników (o 13,1%), jak i macior (15,4%) oraz warchlaków (10,9%). Wskaźniki te korelują silnie z opiniami o zmianie opłacalności chowu trzody; 26,8% respondentów z grupy chłopów-robotników jest zdania, że opłacalność chowu trzody w ostatnich latach spadła (tylko 4,2% respondentów uważa, że opłacalność ta wzrosła).

Opinia, że opłacalność chowu trzody ostatnio spadła, jest w całej naszej zbiorowości dość powszechna. Prawie co piąty z zapytanych respondentów (18,2%) jest tego właśnie zdania. Przeciwny pogląd wyraża tylko 5,5% naszych respondentów. Jakie są powody spadku opłacalności chowu trzody? Wydaje się, że ostatnio nastąpiły na tym polu dwojakiego rodzaju zmiany. Po pierwsze — wprowadzona we wrześniu 1965 r. podwyżka cen

[6] Por. Pohorille, Woś: *op. cit.*, s. 136.

zbóż i pasz treściwych [7], podnosząc koszty produkcji trzody, musiała spowodować spadek absolutnej jej opłacalności (w 4—5 miesięcy po podwyżce tych cen około 20% respondentów było zdania, że obniżyła ona opłacalność trzody). Po drugie — zwyżka cen niektórych ziemiopłodów oraz zmiany struktury bazy paszowej (wzrost produkcji pasz bydlęcych dzięki melioracjom) spowodowały spadek względnej opłacalności chowu trzody. Jakkolwiek kontraktacyjne ceny trzody nadal pokrywają koszty produkcji, to jednak stopień tego pokrycia jest tu znacznie niższy niż w innych produktach. Potwierdzają to również badania IER nad kosztami i opłacalnością produkcji. Wynika z nich np., że wskaźnik opłacalności brutto produkcji trzody wynosi 108,2, podczas gdy dla pozostałych produktów kształtuje się on następująco (dane dla roku 1965) [8]:

pszenica	— 180,8	oleiste	— 280,8
żyto	— 149,0	len	177,6
jęczmień	— 181,5	inne rośliny	— 168,6
owies	— 133,0	bydło	— 103,4
ziemniaki	— 171,6	trzoda	— 108,2
buraki cukrowe	— 199,1	drób	— 110,3

Jakkolwiek nie należy przeceniać poznawczej wartości badań kosztowych (ze względu na konwecjonalność metod rachunku), to jednak różnice między trzodą a innymi produktami są tak wielkie, że w ich świetle teza o niskiej względnej opłacalności trzody wydaje się w pełni udowodniona. Te obiektywne fakty znajdują — jak widzieliśmy — prawidłowe odbicie w świadomości chłopów. Za tym idą też określone zmiany adaptacyjne, które staraliśmy się ilościowo określić.

Stwierdzamy jednak, że mimo pogarszającej się opłacalności, chłopi nadal produkują trzodę, gdyż stanowi ona dla nich ciągle ważne źródło dochodów pieniężnych i daje zatrudnienie innym czynnikom wytwórczym (głównie sile roboczej). Tam, gdzie te względy mają mniejsze znaczenie (gospodarstwa chłopów-robotników) obserwujemy stosunkowo najbardziej zdecydowane odchodzenie od chowu trzody (wspominaliśmy już, że zmniejszenie pogłowia jest w tej grupie stosunkowo największe). Ograniczenie pogłowia trzody nie może być radykalne w warunkach gospodarki chłopskiej, gdyż wchodzą tu w grę tzw. koszty alternatywne. Problem polega na tym, że inna alternatywa produkcyjna może, na zasadzie sprzężeń zwrotnych, spowodować taki wzrost pewnych kosztów, że będą one większe niż ubytek dochodu spowodowany kontynuacją pro-

---

[7] O ekonomicznych jej konsekwencjach (również dla chowu trzody) traktuje artykuł H. Chołaja i A. Wosia: *Niektóre aktualne problemy rynku zbożowego*, „Wieś Współczesna" 1966, z. 4, s. 31—40.

[8] Por. Z. Grochowski, R. Bachańska: *Koszty, opłacalność i dochodowość produkcji rolnej w gospodarce indywidualnej w latach 1960—1965*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1966, dodatek do z. 5, s. 56—57.

dukcji trzody w warunkach niskiej jej opłacalności. Mamy tu bowiem do czynienia ze złożonym splotem zależności rzutujących na wewnętrzną organizację całego gospodarstwa. Jeśli np. gospodarstwo ma nadwyżki ziemniaków i z różnych powodów nie może ich sprzedać na rynku, to hodowla trzody jest dla niego jedyną szansą efektywnego ich wykorzystania. Wówczas opłacalne może się okazać dokupno zbóż i pasz nawet po wyższych cenach, bo inaczej gospodarstwo straci stojący do jego dyspozycji zapas ziemniaków. Rozumowanie kategoriami kosztów alternatywnych może doprowadzić producenta do decyzji odmiennych od tych, jakie wynikałyby ze zwykłej zmiany relacji cen i opłacalności; nie dowodzi to jednak, że zmienione ceny pasz nie wywierają wpływu na decyzje producenta.[9]

b) Kalkulacja opłacalności produkcji trzody chlewnej

Dotychczas zajmowaliśmy się tylko opiniami naszych respondentów w sprawie opłacalności chowu trzody. Ustaliliśmy również, że trendy pogłowia kształtują się zgodnie z wyrażonymi przez respondentów opiniami w sprawie opłacalności produkcji. W końcu stwierdziliśmy, iż istnieją powody, dla których producenci nie mogą nadmiernie ograniczyć pogłowia trzody (mimo malejącej jej opłacalności), gdyż ponieść wówczas musieliby bardzo wysokie koszty alternatywne (koszty ograniczenia produkcji).

Ankieta nasza nie ogranicza się tylko do zebrania opinii chłopów o opłacalności produkcji trzody chlewnej. Idzie ona nieco dalej, odwołując się do pewnych uproszczonych badań kalkulacyjnych. Zmierzamy mianowicie do udzielenia odpowiedzi na dwa ważne pytania:

1) jak producenci rolni kalkulują opłacalność chowu trzody i jakie w tym rachunku przyjmują daty (normy zużycia pasz, ceny pasz i ceny żywca);

2) jaka jest ogólna opłacalność tego kierunku i na ile kształtuje się ona pod wpływem wspomnianych kalkulacji.

Kalkulacja opłacalności (dokonywana przez respondenta w obecności ankietującego) opiera się na pewnych przesłankach obiektywnych (w sensie rzeczowym i metodologicznym), ale nie należy jej przeceniać.[10] Okazuje się bowiem, że zarówno normy spasania, jak i ceny pasz producent przyjmuje często bez dostatecznej orientacji co do stanu faktycznego. Obiektywizm przeprowadzanego przezeń rachunku jest więc

---

[9] Chołaj, Woś: *op. cit.*, s. 37—38.

[10] Dowiodły tego badania Pohorille i Wosia zreferowane w cytowanej pracy (*op. cit.*, s. 44—60).

pozorny. Mimo to jednak rachunek ów posiada pewne znaczenie poznawcze.

Na wyniki kalkulacji opłacalności decydujący wpływ wywierają trzy czynniki: a) ilość zużytych pasz, b) wycena pasz, c) cena realizacji produkcji gotowej. Rozpatrzmy bliżej te elementy rachunku.

Normy zużycia pasz. Najwięcej zastrzeżeń nasuwają normy zużycia zboża (śruty i otrąb), ziemniaków oraz mleka, jakie przyjmują rolnicy w swoich kalkulacjach. Faktyczne zużycie podstawowych pasz na 100 kg żywca zależy od rodzaju i sposobu tuczu, jakości materiału wyjściowego, wielkości stada itp. i oczywiście jest różne w poszczególnych gospodarstwach. Jeśli nawet wziąć to pod uwagę, trzeba jednak stwierdzić, że pewna część respondentów przyjmuje zużycie jednostkowe odbiegające od ogólnie przyjętych norm. Dowodzi to, że rolnicy ci nie mają wystarczającej wiedzy na temat faktycznego zużycia pasz w ich gospodarstwach, wobec czego ich kalkulacje są błędne pod względem rzeczowym. Gospodarstwa te zostały wyeliminowane z naszych badań.

Dane uzyskane z kalkulacji opłacalności pozwalają nam wyodrębnić dwa modele żywienia świń w badanych gospodarstwach. Pierwszy można by określić jako ziemniaczano-zbożowy. Na 100 kg żywca zużywa się tu relatywnie mało pasz zbożowych, ale za to sporo ziemniaków. Ekonomiczna efektywność spasania zbóż wydaje się tu wyższa niż w innych gospodarstwach, zaś efektywność spasania ziemniaków odpowiednio niższa. Drugi model można by określić jako zbożowo-ziemniaczany. Jednostkowe zużycie zbóż jest tu relatywnie duże, podczas gdy zużycie ziemniaków odpowiednio mniejsze. Utrwalanie się tych dwu modeli spasania ma na pewno związek z ekonomiką poszczególnych grup gospodarstw. Gospodarstwa stosujące model pierwszy są z reguły deficytowe pod względem zbożowym, w związku z czym chów trzody opierają głównie na ziemniakach i z pewnością na paszach odpadkowych (nieuchwytnych). Jest to poniekąd model chowu ekstensywnego, opierającego się głównie o dietę węglowodanową, niskobiałkową.

Z analizy uzyskanych danych wynika, że relatywnie małemu zużyciu zboża odpowiada wyższe zużycie ziemniaków i odwrotnie. Występuje tu w klasycznej postaci zjawisko substytucji zboża przez ziemniaki, którą sprowadzić można do substytucji między białkiem roślinnym a węglowodanami. Oczywiście, substytucja ta ma pewne granice, albowiem nigdy nie jest możliwe pełne zastąpienie zbóż ziemniakami.

Jaki charakter ma owa substytucja? Chcąc to stwierdzić, badane przez nas gospodarstwa podzieliliśmy na 3 grupy. Do grupy A zaliczyliśmy te, które stosują postępowe techniki żywienia, czyli zużywają mniej zboża i mniej ziemniaków niż ogół gospodarstw w danym rejonie. Do grupy B zaliczyliśmy gospodarstwa, w których dominuje substytucja

pomiędzy paszami (wysokie zużycie ziemniaków i niskie zużycie pasz zbożowych lub odwrotnie). Do grupy C natomiast zaliczyliśmy te gospodarstwa, które stosują nieracjonalne metody żywienia, zużywając więcej zboża i ziemniaków niż ogół gospodarstw w danym rejonie. Wyniki tych badań są dość interesujące. Stwierdziliśmy, że znaczny odsetek gospodarstw (22,4%) stosuje postępowe pod względem technicznym metody żywienia, osiągając większą niż ogół gospodarstw efektywność spasania. Odsetek gospodarstw, które znajdują się w sferze nieracjonalnej substytucji (grupa C), nie jest zbyt wysoki, jak na warunki indywidualnej gospodarki chłopskiej (15,9%). W badanej populacji przeważają — jak należało się spodziewać — zależności typu substytucyjnego. Jakkolwiek badanie nasze pozbawione jest precyzji, to jednak jego wyniki budzą zaufanie. Rozpoznanie, którego dokonaliśmy (ten sposób grupowania zastosowano tu po raz pierwszy w badaniach motywacyjnych), ma istotne znaczenie zarówno dla kwantytatywnego ujęcia procesu upowszechniania się postępu technicznego wśród chłopów, jak i dla ujawnienia wpływu, jaki na tym odcinku wywiera technizacja i uprzemysławianie rolnictwa.

Jest oczywiste, że gospodarstwa grupy C wykazują z reguły deficyt w kalkulacji opłacalności chowu trzody, zaś gospodarstwa grupy A mają spore nadwyżki utargu nad kosztami.

Poza zbożem i ziemniakami ankieta nasza objęła również spasanie mleka. Okazuje się, że stosowanie mleka jako karmy dla trzody nie jest zbyt rozpowszechnione. Znaczna część gospodarstw (około 15%) nie stosuje mleka w ogóle, a w pozostałych zużycie jednostkowe nie przekracza przeważnie 150 l (mlekiem karmi się głównie prosięta).

Niskie zużycie mleka dla trzody ocenić trzeba negatywnie. Mleko odtłuszczone (zwroty z mleczarni) stanowi doskonałe białkowe uzupełnienie pasz węglowodanowych. Białko mleka jest — jak ogólnie wiadomo — najtańsze, przy czym dla trzody stanowi ono produkt pełnowartościowy, o wysokim współczynniku przyswajalności i dobrej konwersji na mięso. Może ono stanowić szczególnie cenną paszę w warunkach deficytu pasz wysokobiałkowych. Jego znaczenie polega m. in. na tym, że pozwala produkcyjnie wykorzystać wolne zasoby ziemniaka, które często się marnują lub nie są zużywane dostatecznie efektywnie.[11]

Wycena pasz. Wynik kalkulacji opłacalności chowu trzody zależy nie tylko od przyjmowanych przez chłopów norm zużycia pasz, ale i sposobu ich wyceny. Poszczególne pasze mają swoją cenę wolno-

---

[11] Problem ten podnoszą w swojej analizie rozwoju polskiego rolnictwa w latach 1961—1965 Z. Kozłowski i M. Brzóska. Por. „Rocznik Rolniczy 1966", Warszawa 1966, PWRiL—SITR.

rynkową i państwową. Ta ostatnia występuje w formie ceny skupu zboża i detalicznej ceny pasz pochodzenia przemysłowego (różnorodne mieszanki pasz treściwych, susz ziemniaczany, makuchy itp.).

Producent żywca wieprzowego, dysponując własną bazą paszową, wchodzi dość często w kontakty z rynkiem pasz, reprezentowanym przez rynek uspołeczniony i wiejski rynek prywatny. Zaopatrując się w pasze na obu rynkach chłop musi jednak przeprowadzać kalkulację opłacalności tuczu trzody chlewnej. Wskutek tego nieuchronnie zjawiają się następujące problemy:

1) jaką cenę stosuje producent w kalkulacji opłacalności — cenę rynku uspołecznionego, rynku prywatnego, czy też może jakąś średnią cenę z obu rynków?

2) czy wolnorynkowe ceny pasz pełnią jakąś rolę w kalkulacji opłacalności tuczu trzody chlewnej?

Problem ten był przedmiotem licznych dociekań teoretycznych i badań empirycznych.[12] W niniejszym badaniu ograniczamy się do pragmatycznej strony zagadnienia i opieramy się wyłącznie na opiniach naszych respondentów, zweryfikowanych dodatkowo przez elementy kalkulacji opłacalności.

Z badań naszych wynika, że tylko co dziesiąte gospodarstwo (10,8%) kalkuluje opłacalność trzody w oparciu o wolnorynkowe ceny pasz. Uwagę zwraca stosunkowo wysoki odsetek respondentów (31,9%), którzy posługują się — jak można stwierdzić — średnią ceną, będącą wypadkową (raczej średnią ważoną niż średnią arytmetyczną) cen wolnorynkowych i państwowych.

Na tle zebranych tu danych pojawia się problem roli, jaką w rachunku opłacalności odgrywa wolnorynkowa cena pasz. Sprawa jest dość interesująca, gdyż pasze treściwe na wolnym rynku kupuje, jak się okazuje, tylko 1,8% naszych respondentów, zaś ceny wolnorynkowe w kalkulacji uwzględnia 10,8% respondentów. Wynika stąd, że cena wolnorynkowa odgrywa samoistną rolę w kalkulacji ekonomicznej, w pewnym sensie niezależną od faktycznego ciężaru obrotów wolnorynkowych. Pomimo niewielkich rozmiarów obrotów, wolny rynek pasz spełnia ważne funkcje ekonomiczne. Chodzi tu bowiem o wielkości marginalne. Z punktu widzenia bilansu pasz treściwych znaczenie wielkości marginalnych jest niezwykle doniosłe. Spełniają one rolę przysłowiowego języczka u wagi, gdyż często zakup brakującej ilości pasz decyduje o możliwości zakończenia tuczu. Musi to oddziaływać na podstawy

---

[12] Zob. m. in. M. Pohorille: *Wstęp do teorii regulowania cen rolnych* PWN, Warszawa 1960; Pohorille, Woś: *op. cit.*, s. 49–50 oraz 139; H. Chołaj, A. Cybura, A. Woś: *Zastosowanie funkcji produkcji do badania wpływu cen na produkcję trzody chlewnej*, „Ekonomista" 1964, z. 6, s. 1322–1340.

kalkulacji producentów chłopskich, chociaż gros zapotrzebowania na kupne pasze treściwe zaspokaja aparat handlu uspołecznionego. O kalkulacji opłacalności i produkcyjnych decyzjach chłopów w dużym stopniu decyduje zatem wolnorynkowa cena owych marginalnych partii pasz, jakkolwiek nie mają one decydującego wpływu na faktyczną opłacalność tuczu trzody, która w dużej mierze opiera się na państwowych dostawach pasz treściwych.

Chłop przy podejmowaniu decyzji hodowlanych rozumuje wielkościami marginalnymi. Przy wysokiej cenie wolnorynkowej ziemniaków dokonuje wyboru między przerobem marginalnej ilości ziemniaka na marginalną świnię. Przypuszczalnie nie operuje on wielkościami średnimi, dlatego też pod wpływem zmian proporcji cen ogranicza hodowlę na ogół w niewielkim stopniu (nigdy przecież nie podejmuje decyzji o likwidacji podstawowej masy towarowej hodowli trzody). Gdyby chłop rozumował inaczej, mielibyśmy zjawiska niebezpiecznej kumulacji błędnych decyzji chłopskich w kierunku gwałtownych zmian struktury zużycia ziemniaków. Jak wykazują badania IER w zakresie kosztów produkcji hodowlanej, gdyby rolnik rzeczywiście opierał swoją kalkulację całego tuczu trzody chlewnej na wolnorynkowych cenach pasz, wtedy przerób tych pasz na żywiec wieprzowy nie przedstawiałby dla niego żadnej korzyści; nie tylko nie uzyskałby za produkt końcowy ceny, którą mógłby uzyskać za surowiec, lecz jeszcze dokładałby do tego poważną ilość własnej pracy. Jeśli rolnik nie rezygnuje z produkcji, to jego kalkulacja musi być wobec tego inna. Stwierdzamy więc, że cena wolnorynkowa może stanowić podstawę kalkulacji tylko określonego marginesu produkcji, np. zwiększenia lub zmniejszenia o jednego tucznika w przypadku, gdy można korzystniej sprzedać nadwyżkę paszy lub gdy trzeba dodatkowo zakupić pasze. Cenie wolnorynkowej nie można natomiast przypisywać wiodącego znaczenia w kształtowaniu się ogólnego trendu rozwoju danej gałęzi.[13]

Tezę tę potwierdza w pewnym sensie fakt, że przeważająca część respondentów (76,4%) w swojej kalkulacji uwzględnia średnio roczne, a nie sezonowe ceny pasz. Wolnorynkowe ceny pasz mają charakter sezonowy, gdyż podstawowa część obrotów na tym rynku przypada na przednówek. Jak ustalił J. Bodak [14], wysokie sezonowe ceny zbóż zaczynają się od marca (jęczmień, owies) i kwietnia (pszenica, żyto) i maksymalną wysokość osiągają w czerwcu i lipcu. Ceny minimalne występują

---

[13] Chołaj, Cybura, Woś: *op. cit.*, s. 1323—1324.

[14] J. Bodak: *Sezonowość cen zbóż na rynku nieuspołecznionym w latach 1954—1964* [w:] *Problemy organizacji rynku rolnego*, PWRiL, Warszawa 1966, s. 53—76.

we wrześniu. Państwowe ceny zbóż i pasz nie wykazują oczywiście tego rodzaju wahań sezonowych.

Ceny realizacji produkcji gotowej. Jedno z pytań naszej ankiety zmierzało do ustalenia, jaką cenę trzody chlewnej przyjmuje respondent w kalkulacji opłacalności tuczu. Układ odpowiedzi w tej sprawie układa się dość przejrzyście. $^2/_3$ respondentów bierze za podstawę kontraktacyjną cenę trzody, 9,5% cenę dostaw obowiązkowych, a 8,3% cenę wolnorynkową.

c) Wyniki opłacalności tuczu trzody chlewnej

Wynik kalkulacji opłacalności zależy — jak stwierdziliśmy na wstępie — od norm zużycia pasz, ich cen i cen skupu żywca. Łączy on więc w sobie elementy obiektywne i subiektywne. Mimo pewnego subiektywizmu, rachunek ten posiada duże znaczenie poznawcze. Pozwala bowiem ocenić opłacalność chowu trzody tak, jak ją widzą sami chłopi, przy uwzględnieniu tych elementów, które chłopi w rachunku rzeczywiście stosują. Ocen tych nie należy bagatelizować, gdyż bieżące decyzje produkcyjne chłopi podejmują właśnie w oparciu o taką uproszczoną, ale własną kalkulację. Kalkulacja ta uwzględnia występujące w każdym gospodarstwie i specyficzne tylko dla niego alternatywy wyboru, możliwości przestawień w strukturze produkcji, możliwości wykorzystania istniejących czynników produkcji, form realizacji produktów itp. Owe możliwości przestawień i realne alternatywy wyboru znajdują wyraz w cenach żywca i cenach trzody, jakie przyjmuje się w kalkulacji ekonomicznej. Możliwości wykorzystania czynników produkcji (w tym również pasz) uzewnętrzniają się natomiast w normach zużycia poszczególnych pasz i w warunkach ich wzajemnej substytucji.

Jak wynika z naszych badań, dla przeważającej części respondentów (76,1%) chów trzody jest opłacalny w tym sensie, że zapewnia nadwyżkę utargu ponad kosztami materialnymi, które obejmują cenę prosięcia, zużyte pasze (zboże, ziemniaki i mleko) oraz opał zużyty przy przygotowywaniu karmy dla świń. W koszty produkcji nie wliczono — jak widzimy — kosztów wytworzenia karmy zielonej i tzw. pasz nieuchwytnych. Pominięto też wszelkie koszty handlowe i transportowe, a zwłaszcza nakłady pracy żywej rolnika. Mówimy tu więc o nadwyżce brutto. Jeśli nawet pominąć koszty robocizny, których zarachowanie w koszty budzi w odniesieniu do indywidualnej gospodarki chłopskiej rozmaite zastrzeżenia, to można stwierdzić, iż uwzględnienie kosztów handlowych i pasz nieuchwytnych zredukuje z pewnością do zera nadwyżkę tej grupy gospodarstw, w których nie przekracza ona 100 zł. W naszej zbiorowości gospodarstw takich mamy 16,5%. W ten sposób odsetek gospodarstw, w których nadwyżka ta rzeczywiście może się ujawnić,

nie przekroczy chyba 60%. Konstatujemy, że 60% gospodarstw osiąga realną nadwyżkę utargu nad kosztami materiałowymi, które — przy pewnym uproszczeniu — może być traktowane jako opłata zużytej efektywnie pracy żywej. Małą nadwyżkę (100—150 zł od jednej sztuki) uzyskuje około 20% gospodarstw, zaś dużą nadwyżkę (ponad 500 zł) — około 40% zbadanych gospodarstw. Wyraźny deficyt wykazuje w kalkulacji mniej więcej co czwarte gospodarstwo (23,9%).

Jak się mają wyniki kalkulacji opłacalności do odpowiedzi respondentów na pytanie: czy chów trzody jest opłacalny? Jak ustaliliśmy wcześniej, pozytywną odpowiedź na to pytanie dało 48,5% naszych respondentów. Obecnie stwierdzamy, że nadwyżkę ponad koszty materiałowe osiąga około 60% gospodarstw. Czy różnica ta wynika z braku informacji, czy też rozumowanie respondentów opiera się na błędnych przesłankach rzeczowych i metodologicznych? A może podane przez chłopów informacje nie są zbyt rzetelne?

Wydaje się, że przyczyna leży gdzie indziej. Są podstawy do twierdzenia, że wyrażając swoją opinię o opłacalności chowu trzody, respondenci biorą pod uwagę nie tylko koszty materiałowe, ale także koszty robocizny. Liczą oni nakłady swojej pracy, wobec czego wynik kalkulacji, która je pomija, musi być o wiele bardziej optymistyczny niż ocena dokonywana przez chłopa *ad hoc*.

Ze stwierdzenia tego wynikają dość daleko idące wnioski teoretyczne. Zarachowywanie przez chłopów robocizny w koszty produkcji jest wyrazem dość daleko posuniętej komercjalizacji rolnictwa i utrwalania się w gospodarce chłopskiej nowych, nietradycyjnych podstaw kalkulacji ekonomicznej. Chłop, jak dowodzą badania empiryczne (wbrew niektórym teoriom) liczy i wycenia swoją pracę. W naszym rolnictwie przestaje ona być czynnikiem wolnym, mającym zerową lub bardzo niską cenę względną. Co więcej, dzięki pojawieniu się alternatywnych możliwości zatrudnienia siły roboczej, tworzy się obiektywna podstawa waloryzacji pracy, tj. nadania jej pewnej ceny, jakkolwiek nie jest to *sui generis* cena rynkowa. Kształtuje się tedy mechanizm ogólnospołecznej oceny pracy chłopa przy pomocy kryteriów egzogenicznych. Utrwala się zewnętrzna w stosunku do gospodarstwa chłopskiego miara nakładów pracy żywej, jaką jest jednostkowy dochód z pracy w zajęciach pozarolniczych. Gospodarka chłopska wchodzi w stosunki z otaczającym ją światem nie tylko poprzez rynek produktów, ale także poprzez rynek pracy. „Im dalej postępuje rozwój ekonomiczny i im bardziej rośnie popyt na siłę roboczą chłopów, tym większa powstaje możliwość porównywania wynagrodzenia za pracę w gospodarstwie z zarobkami poza gospodarstwem, tym dokładniej ocenia chłop swoją pracę. Rynkowa cena siły roboczej staje się wtedy realną wielkością w kalkulacji opła-

calności wytwarzanej produkcji rolniczej i chłop może z nią porównywać opłatę pracy we własnym gospodarstwie".[15]

Tendencje te występują, z odpowiednio dużym nasileniem, w rejonach uprzemysławianych. Uprzemysławianie wpływa na rolnictwo również w ten sposób, że oddziaływując na aktywa bilansu siły roboczej, zmienia podstawy ekonomicznej kalkulacji oraz waloryzacji czynnika pracy. Nakład pracy żywej jest przez chłopów coraz częściej zarachowywany w koszty produkcji według ceny (płacy) jaką uzyskuje się w zajęciach pozarolniczych.

Oczywiście, mówimy tu o pewnych tendencjach, jakie ujawniają się w związku z infiltracją czynników egzogenicznych w stosunku do rolnictwa. Nie oznacza to, że ten model kalkulacji jest już obecnie powszechny i że można go obiektywnie zweryfikować w każdym z osobna wziętym gospodarstwie. Wydaje się jednak, że zmiany w ekonomice gospodarstw, jakie nieuchronnie wprowadza uprzemysłowienie regionu, muszą uruchomić takie właśnie tendencje.

d) Zamierzenia na przyszłość

Dodatkowe światło na ocenę opłacalności chowu trzody rzucają zamierzenia rolników na przyszłość. W oparciu o ankietę ustaliliśmy, że 60% respondentów nie przewiduje w najbliższym czasie żadnych zmian w pogłowiu trzody chlewnej, 27% chce zwiększyć, a 8,3% zamierza zmniejszyć pogłowie.

Jedno z pytań naszej ankiety zmierzało do ustalenia, jakie czynniki hamują zwiększanie pogłowia trzody.

Okazuje się, że główną przyczyną niezwiększania pogłowia jest brak paszy (44,1% odpowiedzi). Na drugim miejscu postawić trzeba nieopłacalność produkcji (27,0%). Istotną rolę odgrywa tu także brak siły roboczej (16% odpowiedzi). Stosunkowo niewielki odsetek respondentów podaje jako przyczynę brak chlewni (9,8%).

5. OCENA OPŁACALNOŚCI CHOWU BYDŁA

a) Poglądy na opłacalność chowu bydła

Od wielu lat utrzymuje się prawie jednomyślna, pozytywna ocena opłacalności chowu bydła. Fakt ten stwierdziła ankieta przeprowadzona w roku 1959 i 1961.[16] Potwierdza się on także w świetle naszych badań — ponad 95% naszych respondentów stwierdza, że chów bydła jest

---

[15] H. Chołaj: *Procent jako kategoria ekonomiczna w gospodarce chłopskiej*, PWE, Warszawa 1963, s. 71.

[16] Pohorille, Woś: *op. cit.*, s. 61—66 i 141.

opłacalny. Opinia ta jest jednomyślna we wszystkich grupach obszarowych.

Okres ekspansji przeżywa obecnie chów młodego bydła rzeźnego. Stosunkowo najszybciej rośnie pogłowie jałówek, cieląt i młodych buhajów, natomiast w pogłowiu krów dojnych obserwujemy stabilizację lub nieznaczny regres. Te różnice w dynamice wynikają ze specyficznego układu preferencji cenowych, jakie dla młodego bydła rzeźnego ostatnio stworzono. Zdecydowanie najszybciej rośnie pogłowie tego bydła w rejonie Kanału Wieprz—Krzna, który ma wyjątkowo korzystne warunki naturalne sprzyjające rozwijaniu ekstensywnego chowu bydła rzeźnego.

Zmiana proporcji pomiędzy pogłowiem krów mlecznych i zwierząt rzeźnych jest wynikiem celowej polityki państwa, a jednocześnie jest dowodem na to, że chłopi (w swej masie) prawidłowo reagują na uruchamiane bodźce ekonomiczne.

Pozytywna ocena opłacalności produkcji bydlęcej potwierdza się również w zamierzeniach rolników co do zmian pogłowia w przyszłości. Bardzo niewielki odsetek respondentów (bo tylko 3,2%) zamierza w przyszłości zmniejszyć pogłowie bydła, a 45,3% przewiduje jego wzrost. Zamierzenia te traktować trzeba oczywiście ostrożnie, ale jest faktem niezaprzeczalnym, iż dają one ogólnie prawidłowy obraz nastawień produkcyjnych wśród rolników. Szczególne predyspozycje mają w tym względzie rolnicy obszaru Kanału Wieprz—Krzna; tutaj też odsetek respondentów, którzy zamierzają zwiększyć pogłowie bydła, jest stosunkowo największy (52%). Dowodzi to, że rolnicy tego rejonu zaczynają powoli odczuwać efekty melioracji użytków zielonych. Wzrost zbiorów siana wywołuje wyraźne nastawienie na wzrost produkcji bydlęcej. Dowodzi tego fakt, że aż 39,7% respondentów zamierzających zwiększyć pogłowie bydła czyni to w związku ze wzrostem produkcji pasz. Jest to oczywiście pewien proces, wymagający stosunkowo długiego okresu czasu dla przeprowadzenia odpowiednich zmian adaptacyjnych, zwłaszcza zmian w infrastrukturze.

Wydawało się nam rzeczą interesującą stwierdzić, czy o opłacalności produkcji bydlęcej decyduje cena żywca, cena mleka, czy też w jakimś stopniu obie razem. Problem ten jest tradycyjnie przedmiotem badań. Jakkolwiek mleko i mięso wołowe są w naszych warunkach ciągle jeszcze produktami sprzężonymi (wytwarzanymi łącznie), to jednak wspomniana uprzednio ekspansja kierunku mięsnego tworzy w tym zakresie zupełnie nową sytuację. Kierunek mięsny wyodrębnia się, w związku z czym cena działa coraz to bardziej selektywnie.

W toku badania ankietowego stwierdziliśmy, że z górą połowa respondentów (52,6%) oddziela w swoim rozumowaniu cenę żywca od ceny mleka i dokonuje określonej ich waloryzacji z punktu widzenia opła-

calności produkcji. Suponować można, że w tej grupie gospodarstw chów bydła mlecznego w pewnym stopniu wyodrębnia się od chowu opasowego. Znajduje to wyraz w sposobie rozumowania chłopów i ich kalkulacji ekonomicznej. Fakt, że połowa respondentów potrafi ocenić opłacalność produkcji bydlęcej z punktu widzenia dwóch jednocześnie działających cen — jest sam przez się znamienny. Wskaźnik ten ocenić trzeba jako wysoki. Podobny wynik uzyskano w ankiecie w r. 1961. Wówczas stwierdzono, że 44% respondentów potrafi oddzielić kierunek mleczny od opasowego.

Z górą $^{1}/_{3}$ naszych respondentów (36,9%) jest zdania, że produkcja bydlęca opłaca się przede wszystkim ze względu na cenę mleka, a tylko 15,7% wymienia cenę żywca. W 1961 r. 35% respondentów uznało, że chów bydła opłaca się głównie ze względu na cenę mleka, a tylko 9% — ze względu na cenę żywca. Wyniki obu tych ankiet ocenić trzeba jako zasadniczo zbieżne.

b) Opłacalność produkcji mleka

Badanie przeprowadzone w r. 1961 [17] unaoczniło nam, iż atrakcyjność kierunku mlecznego maleje, rośnie zaś atrakcyjność kierunku mięsnego. Wydaje się, że proces ten nie został dotychczas zahamowany, a nawet przeciwnie — nasila się.

Z naszych badań w woj. lubelskim wynika, że mleko jest opłacalne tylko dla 67,7% respondentów; 14,5% respondentów daje mu ocenę negatywną, a 17,8% nie ma wyrobionej opinii. Zmniejszanie się atrakcyjności produkcji mleczarskiej wiązać trzeba przede wszystkim ze zmianami relacji cen, które zdecydowanie preferują produkcję żywca bydlęcego

Mimo, że ceny mleka zostały w r. 1963 podwyższone średnio o 0,25 zł za 1 litr (uchwała KERM z dnia 16 września 1963 r.), to jednak opłacalność jego produkcji względnie spadła, gdyż ceny innych produktów wzrastały szybciej niż ceny mleka. Konstatujemy więc pogarszanie się względnej opłacalności produkcji mleczarskiej, co znajduje widomy wyraz w świadomości i ocenach samych chłopów.

Uwagę zwraca bardzo niski odsetek respondentów pozytywnie oceniających opłacalność produkcji mleka w rejonie Kanału Wieprz—Krzna (48%). Wydaje się, że wynika to nie tyle z niskiej opłacalności produkcji mleczarskiej, ile z braku w tym obszarze odpowiedniej infrastruktury (brak zlewni, mleczarń, dróg, środków transportu itp.). Z uwagi na te braki rodzi się naturalna tendencja do specjalizacji w dziedzinie produkcji żywca bydlęcego. Nie wymaga to codziennych, kłopotliwych dostaw

---

[17] Pohorille, Woś: *op. cit.*

mleka do zlewni, a nadto pozwala wykorzystać źródła tanich pasz zielonych (łąki i pastwiska). Produkcja opasów jest także mniej wymagająca, gdy chodzi o budynki inwentarskie (cykl produkcyjny jest tu stosunkowo krótki).

Rygory badania naukowego wymagają od nas skonfrontowania opinii respondentów z ich decyzjami produkcyjnymi. W wypadku mleka znajdują one wyraz głównie w bieżących decyzjach dotyczących sprzedaży mleka, gdyż decyzje w sprawie zmian stanu pogłowia krów przebiegają w długich okresach i podejmowane są pod wpływem zupełnie innych czynników. Jeśli wziąć pod uwagę dane dotyczące całej populacji, to stwierdzić można wyraźną zbieżność odsetka respondentów, którzy negatywnie oceniają opłacalność produkcji mleka (14,5%) z odsetkiem respondentów, którzy w ostatnich dwu latach zmniejszyli sprzedaż mleka (17,3%). Korelacja ta jest jednak o wiele słabsza, jeśli przejdziemy do poszczególnych grup gospodarstw. Stwierdzamy, że w znacznej części przypadków jedni respondenci negatywnie oceniają opłacalność mleka, inni zaś zmniejszają jego sprzedaż. Z mlekiem sprawa ma się bowiem podobnie jak z trzodą. Mleko jest źródłem stałego dopływu gotówki do gospodarstwa i decyzje w sprawie jego rozdysponowania podejmuje się z tego właśnie punktu widzenia. Przekonują nas o tym informacje w sprawie przyczyn zwiększania i zmniejszania sprzedaży mleka. W przeważającej części wypadków przyczyną zmian sprzedaży mleka jest wzrost lub spadek jego produkcji: względy opłacalności i zmian spasania mają z tego punktu widzenia o wiele mniejsze znaczenie.

Interesujące światło na badany tu problem rzucają również dane dotyczące zamierzeń rolników co do zmian produkcji mleka. Stwierdzamy, że tylko co drugie gospodarstwo (53,0%) zamierza zwiększyć w przyszłości produkcję mleka. Aż 37,6% naszych respondentów zamierza zmniejszyć produkcję mleka, co — jak łatwo stwierdzić — koreluje z przedstawioną uprzednio oceną jego opłacalności. Różnice pomiędzy grupami gospodarstw i poszczególnymi rejonami nie są w tym względzie istotne.

Przeważająca część respondentów zamierza zwiększyć produkcję mleka drogą zwiększenia pogłowia krów, ale warto odnotować, że spora ich część (37,3%) nastawia się na chów intensywny, licząc na wzrost mleczności. Wyróżnia się tu zwłaszcza rejon Kanału Wieprz—Krzna, gdzie poziom mleczności, mimo dobrych warunków naturalnych, jest bardzo niski.

6. OCENA OPŁACALNOŚCI UPRAWY BURAKÓW CUKROWYCH

Z odpowiedzi, jakich udzielili nasi respondenci, wynika wyraźnie, że opłacalność uprawy buraków cukrowych w decydującym stopniu zależy od plonów, a więc od warunków glebowo-klimatycznych. Jest to dość

logiczne, jeśli się weźmie pod uwagę, że burak stawia producentowi stosunkowo wysokie wymagania, tak co do gleby, nawodnienia, zasobności w składniki odżywcze, jak i kultury uprawy.

W rejonie puławskim, który ma stosunkowo korzystne warunki ekologiczne, $^{2}/_{3}$ respondentów twierdzi, że uprawa buraka jest opłacalna, podczas gdy w rejonie krasnystawskim tylko około 40% respondentów.

Co decyduje o opłacalności buraka cukrowego? Poza ceną płaconą przez cukrownie ogromne znaczenie ma możliwość uzyskania cennych pasz w postaci liści i wysłodków; 64,5% respondentów w rejonie puławskim oraz 89,1% w rejonie krasnystawskim uwzględnia wysłodki i liście w ocenie uprawy buraka cukrowego, natomiast 53,9% respondentów w rejonie puławskim oraz 77,5% w rejonie krasnystawskim twierdzi, że nie podjęliby uprawy buraków, gdyby nie możliwość uzyskania pasz. Dowodzi to, że:

1) ocena opłacalności uprawy buraków cukrowych ma charakter agregatowy (uwzględnia się cenę pieniężną i korzyści paszowe),

2) przeważająca część respondentów podejmuje uprawę buraków ze względu na pasze,

3) wobec pogłębiającego się deficytu paszowego, cena buraków traci na znaczeniu jako czynnik konstytuujący opłacalność produkcji.

Rola, jaką burak cukrowy odgrywa w aktywizacji bilansu paszowego, powoduje, że uprawiają go również te gospodarstwa, w których odczuwa się niedobór siły roboczej. Mamy tu na uwadze w szczególności gospodarstwa chłopów-robotników i zarobkujące. W świetle tego uproszczony wydaje się być pogląd, że niedobór siły roboczej w tych grupach gospodarstw musi prowadzić do ekstensyfikacji produkcji rolnej. Istotnie, działają tu siły ekstensyfikujące produkcję, ale z drugiej strony działają czynniki, które ją intensyfikują. Wydaje się, że właśnie potrzeby paszowe (wobec chronicznego deficytu w bilansie zbożowym) zmuszają te gospodarstwa do podejmowania wysiłków zmierzających do intensywnej uprawy innych roślin pastewnych.

РЕЗЮМЕ

В статье рассматриваются результаты анкетных исследований мотивов производственных решений крестьян. Эти исследования, проводимые на территории Люблинского воеводства в 1966 г., охватили 433 анкеты-ответа. В статье представлены мнения индивидуальных сельскохозяйственных производителей о рентабельности производства зерновых, картофеля, убойного скота, молока и сахарной свёклы. Мнения, отвечающих на анкеты, подтверждаются материальными

фактами и действительными решениями, отмеченными в исследованных хозяйствах. Результаты экспериментальных исследований дают возможность сделать несколько обобщений относительно способа реагирования сельскохозяйственных производителей на экономические стимулы, технико-экономических реляций о изучаемых хозяйствах, условий замены между отдельными затратами, длительных тенденций в развитии некоторых направлений сельскохозяйственного производства.

RÉSUMÉ

L'article présente le résultats des recherches d'enquête, faites en 1966 dans la voïvodie de Lublin, sur les motifs des décisions de production prises par les paysans. Les recherches ont porté sur 433 réponseurs choisis par la méthode de hasard et concernaient les opinions des producteurs agricoles sur le caractère lucratif de la production des céréales, pommes de terre, viande du porc, viande du bétail, lait et betteraves à sucre. Ces opinions sont vérifiées par les faits matériels et les décisions réelles enregistrées dans les fermes examinées. Les résultats des recherches empiriques donnent une possibilité de formuler quelques généralisations sur la façon de réagir des producteurs agricoles aux stimulants économiques, la relation technique économique dans les fermes examinées, les conditions de distribution entre les frais particuliers, les tendances de développement à long terme des directions particulières de la production agricole, etc.

Papier druk. sat. III kl. 80 g Format 70 × 100 Druku str. 21
Annales UMCS Lublin 1969 Lub. Zakł. Graf. Lublin, Unicka 4 Zam. 2813. 7.VIII.69
700+50 egz. Z-3 Manuskrypt otrzymano 7.VIII.69 Data ukończenia 15.III.70